Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁODZ WTOREK 20 PAŹDZIERNIKA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 83

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Proces Steigera.

(Szósty dzień rozpraw).

Obrona zarzuca, iż śledztwo prowadzone było tendencyjnie.

Merksamerowa została w dniu wczorajszym wypuszczona z aresztu.

Lwów, dnia 19 października.

Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „Il. Republiki."

Dzisiejsze rozprawy rozpoczęły się dopiero o godzinie 11-ej.

Pierwszy zeznawał świadek posterunkowy policji Wojciech Bill, który podtrzymuje swe zeznania złożone na śledztwie.

Na zapytanie dr. Landau stwierdza on, że NIE JEST WYKLUCZONE, ŻE OBOK STEIGERA MÓGŁ STAĆ JESZCZE KTOŚ INNY.

Kto kogo uderzył w twarz.

Posterunkowy policji Bill stwierdza jeszcze, że podczas gdy przesłuchiwano go w sąsiednim pokoju gdzie znajdowali się komisarz Kajdan i oskarżony Steiger usłyszał uderzenie w twarz.



Dr. L. Landau
obrońca Steigera.

Dr. Landau (z miejsca).

Teraz powstaje wątpliwość czy Steiger nie uderzył w twarz komisarza Kajdana.

Dr. Grek odpowiada swemu koledze, iż o to Steiger wcale nie jest oskarżony i przy okazji zabiera głos poddając ostrej KRYTYCE METODY ŚLEDCZE SĄDU LWOWSKIEGO.

Sąd i prokurator uczuli się dotknieci tym przemówieniem a przewodniczacy udzielił dr., Grekowi nagany, za użycie wyrażenia „tendencyjne prowadzenie śledztwa i przesłuchiwanie świadków".

Obrona zaprotestowała przeciw temu i zażądała przerwania obrad, celem umożliwienia obrońcom ułożenia odpowiedzi na postępowanie przewodniczącego.

Obrona opuszcza salę rozpraw.

Sąd jednak wniosek obrony odrzucił, wobec czego wszyscy obrońcy z wyjątkiem dr. Greka opuścili salę obrad, udając się na konferencje celem ułożenia protestu.

Protest ten będzie odczytany na dzisiejszych rozprawach.

Po tym incydencie przystąpiono do przesłuchiwania dalszych świadków.

Świadek Onuszkiewiczowa zeznaje, że podczas przejazdu prezydenta Rzeczypospolitej w miejscu wybuchu bomby WSZYSCY STALI NIERUCHOMO.

Dr. Grek zwraca w tym miejscu uwagę że widocznie entuzjazm publiczności koło kawiarni de la Parix osłabł i że ŚLEDZTWO USIŁOWAŁO DOWIEŚĆ, ŻE WSZYSCY STALI NIERUCHOMO I TYLKO JEDEN STEIGER mógł rzucić bombę.

Następnie zeznaje Władysław Pałczyński oficer z eskorty honorowej prezydenta Rzeczplitej, który stwierdza, iż widział tylko lecącą bombę, która padła za powozem.

„Aresztują człowieka niewinnego."

Świadek adwokat Rabner, który stał na balkonie kawiarni de la Prix obok niejakiej Annety Francezonej (niemki), która widząc, jak aresztują Steigera krzyknęła:

„BOŻE, ARESZTUJĄ CZŁOWIEKA NIEWINNEGO".

Adwokat Rabner udał się wraz z Francezową do inspektora Łukomskiego który oświadczył jednak, że na razie jej nie potrzebuje i wezwie ją sam do siebie za kilka dni.

Jutro zeznaje inspektor policji Łukomski.

Merksamerowa na wolności.

W dniu wczorajszym na wniosek obrońcy dr. Kibica została zwolniona z aresztu za kaucję Merksamerowa, która była aresztowana w ubiegłym tygodniu na procesie Steigera za złożenie odmiennych zeznań, na sądzie, jak w śledztwie.

Świadkowie, którzy operują abstrakcjami.

„Spacerujący i niekrępujący kapelusz." — Panienka w pogoni za chłopcem.—Swiat mówi o Olszańskim.—

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki.)

Lwów, w październiku

Najcharakterystyczniejszym objawem w procesie lwowskim jest fakt, że prawie wszyscy świadkowie operują abstrakcjami w swych zeznaniach. **Nikt nie może wskazać konkretnych faktów.**

Pierwszy widział dym, drugi — przelatującą bombę, trzeci — uciekający kapelusz, czwarty—rogowe okulary sprawcy zamachu, piąty — gumowe palto uciekającego mężczyzny, ale nikt nie wie, kto rzucił bombę na prezydenta.

Policjant Wojciech Bil opowiada sądowi, że krytycznego dnia przed przejazdem powozu pana prezydenta widział na chodniku „spacerujący kapelusz". Osoby nie zauważył, widział tylko kapelusz.

Po dokonaniu zamachu policjant Wojciech Bil widział ten sam „uciekający kapelusz". Nie pamięta, kto go gonił — mężczyzna czy kobieta.

Zresztą nie należy się temu dziwić. Nikt nie był przygotowany na zamach. Ludzie, stojący na chodniku i oczekujący pojawienia się powozu pana prezydenta, nie szukali wśród tłumu sprawcy mającego nastąpić zamachu.

Nie zwracano uwagi na poszczególne osoby. Dopiero po wybuchu petardy uwaga tłumu została zwrócona w innym kierunku. Poczęto się rozglądać. Ktoś zauważył laskę, ktoś inny spostrzegł gumowe palto — ale nikt prócz Pasternakówny, nie umie odpowiedzieć na pytanie, czy ta laska, kapelusz, gumowe palto, bomba i dym mają coś wspólnego z człowiekiem, siedzącym na ławie oskarżonych.

Zeznaje świadek Zygmunt Eksztein

Nie widział kto kogo gonił. Wie tylko, że dwoje ludzi biegło ulicą: on i ona.

Kim byli ci uciekający? Świadek nie daje definitywnej odpowiedzi.

Adwokat Grek: To niemożliwe. Nie zwrócił pan uwagi na tak oryginalny epizod, gdy **panienka goni chłopca?**

Na sali publiczność wybucha śmiechem: Sam świadek nie może powstrzymać się od śmiechu.

I znowu abstrakcja — „panienka".

Ale kim była ta panienka?

***

O Steigerze już nikt nie mówi. Na powierzchnię życia wypłynęła nowa postać — **Teofim Olszański.**

Dowiedziałem się o nim kilku szczegółów. Urodził się w Chyrowie w Galicji i ma lat 20. Pochodzi ze starej rodziny ukraińskiej i ojciec jego był popem. Przez pewien czas był słuchaczem wyższej szkoły wychowania fizycznego w Berlinie. Potem pomagał w pracy koledze swemu — Nowakowi, który był urzędnikiem antypolskiego biura propagandy w Berlinie.

Na sobotniem posiedzeniu sądu adw. Landau zwrócił się do całego świata z płomienną mową:

— Odezwij się, sprawco zamachu odezwij się ze swej kryjówki, gdziekolwiek jesteś — w Berlinie, czy też w Wiedniu!...

W imię etyki ludzkiej, w imię sprawiedliwości odwołuje się adw. Landau do całej ludzkości z prośbą o pomoc w odnalezieniu prawdziwego winowajcy.

Świadek Landszteter opowiada, kogo widział w czasie rzucenia bomby na powóz pana prezydenta.

Przewodniczący: Niech świadek spojrzy na oskarżonego i powie, czy zauważony przez pana człowiek nosił takie same okulary?

Świadek odwraca się w stronę oskarżonego.

Steiger podnosi nań swe oczy.

Dwie pary oczu wpiły się w siebie, chcąc zgłębić prawdę.

Krótka pauza. Kilkaset osób na sali wstrzymało oddech w piersiach. Powstaje jakiś paniczny nastrój, co powie świadek „tak" czy „nie"?

Tragiczna scena trwa jednak długo— 30 sekund.

Świadek odwraca się do sądu i odpowiada kategorycznie:

— Nie!

***

A na korytarzu sądowym przechadza się nerwowym krokiem ojciec oskarżonego.

Jest on obecnie najpopularniejszą osobą w mieście. W sądzie wszyscy go znają. Nikt nie żąda od niego karty wstępu przy wejściu do gmachu sądowego. Nazwisko „Steiger" wystarczy.

Nie wolno mu jednak być na sali.

W sprawie syna występuje on jako świadek; aż do czasu przesłuchania nie wolno mu więc słuchać przebiegu obrad.

Czeka na korytarzu. Chce zobaczyć syna.

Oto wyprowadzają go z sali. Posiedzenie zamknięte. Ojciec chce się z nim przywitać. Straż więzienna zagradza mu drogę — nie wolno.

Spojrzeli na siebie. Przywitali się wzrokiem! I to im wystarczyło.

Zrozumieli się nawzajem... E. M.

Wzajemna pomoc polsko-francuska

na wypadek uchylenia się Niemiec od przyjętych zobowiązań w Locarno.

Tekst traktatu gwarancyjnego polsko-francuskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej polskiej i prezydent republiki francuskiej: w równym stopniu dbając o to, aby Europa uniknęła wojny, przez szczere zachowywanie zobowiązań, zaciągniętych w dniu dzisiejszym, celem utrzymania pokoju powzięli postanowienie zabezpieczenia sobie wzajemne jego dobrodziejstw za pomocą traktatu, zawartego w ramach Ligi narodów i traktatu istniejącego między nimi i wyznaczają w tym celu, jako swych pełnomocników, którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznając je za dobre i należyte co do formy, zgodzili się na następujące postulaty:

Pomoc zgodnie z art. 16 paktu Ligi narodów.

Art. 1. W razie, gdyby Polska lub Francja ucierpały przez niewykonywa nie zobowiązań, zaciągniętych w dniu dzisiejszym między niemi a Niemcami, celem otrzymania pokoju powszechnego **Francja i nawzajem Polska, postępując zgodnie z art. 16 paktu Ligi narodów, obowiązuje się udzielić sobie niezwłocz nie pomocy i poparcia, o ile takie niewy konani. zobowiązań nastąpiło bez prowokacji przy użyciu siły zbrojnej.**

(Odnośnik do tego ustępu: pkt. 3-ci umowy polsko - francuskiej z dnia 19 lutego 1921 roku brzmi: „Gdyby jednak, wbrew przewidywaniom i szczerym zamiarom pokojowym obu umawiających się państw. oba lub jedno z nich zostały zaatakowane bez wyzwania ze swej strony oba rządy porozumieją się celem obrony ich terytorjów i ochrony swych słusznych interesów w ramach zakreślonych na wstępie).

W razie, gdyby radą Ligi narodów. wyrokując w sprawie jej przedłożonej stosownie do powyższych zobowiązań, nie zdołała przeprowadzić przyjęcia swego raportu przez wszystkich swych członków, innych niż przedstawiciele stron będących w sporze I GDYBY POLSKA LUB FRANCJA ZOSTAŁY NAPADNIĘTE BEZ ZACZEPIENIA ZE SWEJ STRONY, POLSKA A NAWZAJEM FRANCJA, POSTĘPUJĄC ZGODNIE Z ART. 15 UST. 7 PAKTU LIGI NARODÓW, UDZIELI JEJ NIEZWŁOCZNIE POMOCY I POPARCIA.

Art 2-gi. Nic w traktacie niniejszym nie uchybia prawom i zobowiązaniom wysokich stron układających się, jako członków Ligi narodów i nie będzie interpretowane jako zwężające myśli Ligi narodów, mającej na celu przedsiębrać środki właściwe dla skutecznego zabezpieczenia pokoju światowego.

Art. 3-ci. Traktat niniejszy będzie zarejestrowany w Lidze narodów zgodnie z paktem.

Ratyfikacja traktatu.

Art. 4-ty. Traktat niniejszy będzie ratyfikowany. Ratyfikacja będzie złożona w Genewie w Lidze narodów. **Jednocześnie z ratyfikacją traktatów, zawartych w dniu dzisiejszym między Niemcami, Belgią, Francją, Wielką Brytanią, Włochami oraz traktatami pod tą samą datą między Niemcami a Polską. Wejdzie on w życie i pozostanie w mocy na tych samych warunkach, jak powyższe.**

Traktat niniejszy sporządzony jest w jednym egzemplarzu. Będzie on złożony w archiwum Ligi narodów, której sekretarz generalny będzie proszony o wręczenie każdej z wysokich stron układających się uwierzytelnionego jego odpisu.

Sporządzono w Locarno dnia 16-go października 1926 roku.

Brzmienie art. 16 paktu Ligi narodów.

„Jeżeli jeden z członków, związanych ucieknie się do wojny, wbrew zobowiązaniom, przyjętym w artykułach 12, 13 i 15, uważany będzie ipso facto za dopuszczającego się aktu wojennego przeciw wszystkim członkom związku. Ci zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowe i finansowe, zakazać wszelkich stosunków między swymi obywatelami, a obywatelami państwa, które złamało umowę, wreszcie przerwać wszelkie porozumienie w sprawach finansowych, handlowych i osobistych między obywatelami tego państwa, a obywatelami innych państ, należących do związku, lub do niego nie należących“.

Francja stwierdzi uroczyście w nocie skierowanej do Polski

że pozostaje wierna sojuszowi.

Berlin, 19 października

Prasa berlińska, omawiając wyniki konferencji w Locarno, stwierdza z naciskiem ,że niemcy osiągnęli wszystko, co osiągnąć zamierzali.

Państwa sprzymierzone — według relacji „B .Z. am Mittag“ — nadesłały Niemcom notę, w której stwierdzają, że popierać będą niemiecki punkt widzenia w sprawie interpretacji artykułu 16 Ligi narodów.

Niemcy nie powinny się obawiać, iż pchnięte zostaną do wojny z Rosją wbrew swej woli.

W sprawie zawartej między Polską i Francją oraz Czechosłowacją dodatkowej umowy, gwarantującej traktat arbitrażowy polsko - niemiecki odbędzie się dodatkowa wymiana not między Polską a Francją. W nocie tej Francja stwierdzi uroczyście, że sojusz polsko - francuski w niczem nie został naruszony, i że przyjdzie nam z pomocą wojskową w razie jakiejkolwiek potrzeby.

„B. Z. am Mittag“ twierdzi dalej, że traktaty wschodnie zawierają tylko t. zw klauzulę pokojową, i niema w nich mowy o gwarancjach terytorjalnych.

Niemcy pocieszają się również, iż będą jeszcze mogli mówić o winie za wybuch wojny, gdyż Chamberlain w tej sprawie nie zajął stanowiska negatywnego.

H. Z.

Pożyczka Rotszyldów dla Polski.

Mimo zaprzeczeń urzędowych rokowania o pożyczkę 100 miljonową trwają i zostaną sfinalizowane w dniach najbliższych.

Warsz. koresp. „I. Republiki“ telef.: **Mimo kilkakrotnych dementi ze strony rządu faktem jest, że prezes dyrekcji Banku gospodarstwa krajowego p. Steczkowski powrócił z Wiednia, przywożąc załatwioną pożyczkę Rotszyldowską w wysokości 100 milj. dolarów na podkład monopolu spirytusowego, która to pożyczka zostanie w pierwszych dniach listopada podpisana i rozpocznie się jej realizacja.**

:o:

Proces Pańczyszyna odroczony

z powodu niestawienia się jednego z najgłówniejniejszych świadków.

Warsz. kor. „II. Republiki“ telefonuje: W dniu wczorajszym rozpoczął się w sądzie okręgowym proces Pańczyszyna, który oskarżony jest o dokonanie zamachu na więzienie wojskowe w Warszawie.

Rozprawy zostały jednak odroczone z powodu niestawienia się jednego z naj główniejszych świadków.

Bilans handlowy Polski jest czynny.

We wrześniu przewyżka wywozu na przywozem wynosiła 36 miljonów złotych.

W wyniku działalności rządu, zmierzającej do zaktywizowania naszego bilansu handlowego, **bilans ten za miesiąc wrzesień dał 36 miljonów zł. przewyżki wywozu nad przywozem.**

Podczas gdy w lipcu przywóz towarów zagranicznych wynosił 173,2 milj. zł. to w sierpniu przywóz ten spadł do 116 4 milj. zł., zaś we wrześniu do 72,8 milj. zł., natomiast wywóz równolegle wzrastał: w lipcu wynosił on 86,7 milj. zł., w sierpniu — 104,4 milj. zł., we wrześniu zaś — 108,8 milj. zł.

Dzięki temu równomiernemu zmniejszaniu się przywozu i wzrostowi wywozu **saldo ujemne naszego bilansu handlowego, wynoszące w lipcu 86,5 mil zł. zmniejszyło się już w sierpniu do 12 milj. zł., we wrześniu zaś saldo ujemne przeobraziło się w dodatnie, wyrażające się cyfrą 36 milj. zł.**

Z danych powyższych wynika, że w lipcu przywóz został pokryty wywozem tylko w 50 proc., w sierpniu w 89 proc. zaś we wrześniu 149,5 proc.

Studenci niemieccy skazani na śmierć w Moskwie

zostali ułaskawieni i odesłani do Niemiec.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 19 października.

Głośny proces studentów niemieckich, oskarżonych przez władze sowieckie o akcję szpiegowską, został ostatecznie zakończony.

Dwuch studentów, Wolffa i Kindermanna, ułaskawiono i odesłano do Niemiec.

Czy Niemcy otrzymają mandat nad Kamerunem?

Londyn, 19 października.

„Daily Express“ donosi, że koła rządowe niemieckie liczą się z ewentualnością uzyskania przez Niemcy mandatu kolonjalnego nad Kamerunem i Togo.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 20 paźdz. 1925

Powiedzcie wyraźnie: tak, czy nie?

Musimy choć raz jeden pochwalić p. Grabskiego.

Jest to zadanie niewdzięczne gdyż opinja publiczna, która nie zna półtonów, zajmuje w stosunku do osobistości politycznych stanowisko zdecydowanie przyjazne — albo... wrogie: „wóz albo przewóz".

Oczywiście, że podstawą takiej krańcowej opinji jest nastrój, a nie rozumowanie, a nastrój społeczeństwa jest dla p. Grabskiego wyraźnie nieprzychylny.

Zauważono to nawet w kołach sejmowych, gdzie wyłonił się pomysł obalenia rządu p. Grabskiego nie przez parlament, lecz przez... opinję publiczną!

Nie powiedziano wprawdzie, jak się to w praktyce odbyć może, zapomniano również, że wyrazicielem tej opinji jest wszakże sejm, któremu przypadłaby w udziale przynajmniej rola siły wykonawczej społeczeństwa, ale przez samo stwierdzenie, że między opinją publiczną a sejmem istnieje jakaś różnica, a nawet sprzeczność — bardzo trafnie scharakteryzowano sytuację polityczną kraju.

— Sami rady nie damy, róbcie wy! — powiada sejm do społeczeństwa, wystawiając sobie tem samem świadectwo zupełnej niemocy.

P. Grabski natomiast postanowił widocznie zmusić sejm do „samostanowienia o sobie" i wręcz oświadcza, że nie zamierza ustąpić bez wyraźnego nakazu, nie chcąc ani stwarzać próżni, ani dać sejmowi możności utworzenia rządu „byle jakiego", którego jedyną zaletą byłaby nieobecność w nim p. Grabskiego.

Upór p. Grabskiego, który chce być obalony, a nie tylko zastąpiony przez kogokolwiek drogą cichej rekonstrukcji, zasługuje na całkowite uznanie.

Jest to jeszcze i dlatego właściwe, że p. Grabski identyfikuje swoją osobę — słusznie czy niesłusznie — z pewnym programem skarbowym i gospodarczym, a wymienieni w kuluarach kandydaci na opróżniony przezeń fotel — nie mają żadnego własnego programu a nawet cichaczem przyznają, że merotycznie akceptują to, co dotychczas uczynił p. Grabski.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że „Republika" była niemal jedynem pismem, które zajęło wobec poczynań i metod p. Grabskiego stanowisko wyraźnie negatywne i to już wówczas, gdy sejm z lekkiem sercem — byleby się pozbyć kłopotu — udzielił mu szerokich pełnomocnictw i nakazał milczenie, by nie przeszkadzać p. Grabskiemu w przeprowadzaniu sanacji.

Dziś „tenże sejm chętnie dałby komuś „pełnomocnictwo" do obalenia p. Grabskiego, gdyż sam nie potrafi tego uczynić, pomimo, że żaden z klubów sejmowych nie odważy się jawnie stanąć w jego obronie.

Z tego doskonale zdaje sobie sprawę pozaparlamentarny premjer, który najwidoczniej chce dać lekcję parlamentaryzmu naszemu sejmowi i bynajmniej nie wzrusza się kuluarowemi pogróżkami pod jego adresem, wiedząc, że z tej wielkiej chmury gdy dojdzie co do czego — będzie drobny, nudny deszczyk...

Sejm znalazł się wobec tego w dość dla siebie niezwykłej sytuacji: musi bowiem zdobyć się na samodzielny krok i nawet ponieść ew. konsekwencje tuż przez samemi wyborami, to znaczy wówczas właśnie, gdy najwygodniej jest przybrać minę niewinnego anioła i rzucać gromy na tych, którzy rządzą.

Wszystkie niemal pogłoski o ewentualnych zmianach w składzie rządu mają za punkt wyjścia wyraźną tendencję nieodpowiedzialnego łatania, przyczem całkiem niedwuznacznie psuje szyki p. Grabski, który domaga się ni mniej, ni więcej, tylko wyraźnego votum nieufności.

Ten sam rząd, któremu w swoim czasie udzielono tak szerokich pełnomocnictw, może liczyć na to, że go się nie wysadzi za drzwi, nie podając nawet motywów.

Jest to ambicja — może jedyna ambicja p. Grabskiego — całkiem usprawiedliwiona i słuszna!

Niezależnie nawet od tego, jakiemi p. Grabski kieruje się względami, postawa jego jest dla sejmu arcyniewygodna, zmusza bowiem do jasnego wypowiedzenia się: za czy przeciw?

A wszak pamiętać trzeba, że dotychczas stosunek sejmu do każdego rządu był taki, że najwłaściwiej dałby się określić przysłowiem: „na dwoje babka wróżyła".

Jeżeli więc p. Grabski przyciśnie suwerenów do muru i każe im powiedzieć coś wyraźnego, będzie to największą jego zasługą.

I za to — jedynie chociażby za to — należy mu się uznanie!

A. Szenberg.

Czesi podjęli walkę z Rotszyldami.

Pierwszym skutkiem tej walki jest obniżenie się kursu akcji banku czeskiego na wszystkich giełdach europejskich.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki")

Wiedeń, w październiku.

Już w r. 1922, kiedy akcje banków wiedeńskich notowane były stosunkowo bardzo nisko, osiągnęły akcje Živnostenskiego Banku kurs 1.700.000 k. c. A trzeba wiedzieć, że w owym czasie inflacji kursy papierów nie dotrzymywały z reguły kroku szybkiej dewaluacji waluty austrjackiej, czyli że wartość akcji „Živno", mierzona koroną była o wiele większa niż wskazywały najwyższe kursy.

W ostatnim czasie spadają stale kursy Živno, co jest tem dziwniejsze, że większa część czeskich papierów trzyma się na stałym poziomie, względnie utraciła mało ze swej wartości. Ta niewspółmierność kursów między Živno a innymi walutami wystąpi na jaw tem jaskrawiej gdy się zważy, że „Živno" notuje od dość już dłuższego czasu i to zarówno w Wiedniu jak w Pradze poniżej **połowy swego najwyższego kursu, mimo że czeska korona raczej straciła niż zyskała na wartości.**

Dla oceny tego stanu Živno nie jest jednak miarodajny tylko jego kurs giełdowy. Trzeba pamiętać o tem, jaką rolę odegrała i odgrywa w Czechosłowacji Živnopenska Banka, by módz sobie uświadomić debate tego pierwszorzędnego papieru na giełdach zagranicznych nietylko w Wiedniu — to nie byłoby jeszcze nieszczęściem, — lecz także w Londynie i New-Jorku.

W pierwszych latach istnienia republiki czeskłosłowackiej miała Živnopenska Banka charakter prawie że instytucji państwowej. To umożliwiło temu bankowi rozszerzenie swego pola działania.

Tendencje unarodowienia przemysłu (zależnego od obcych, szczególnie staro austrjackich kapitałów) przysporzyły mu jeden koncern po drugim prawie za bezcen. To było jedno źródło bogacenia się. Drugim czynnikiem rozrostu było przeprowadzenie państwowych interesów finansowych, przynoszących nietylko wielkie prowizje lecz — i to było rzeczą najważniejszą — dających możność robienia tranzakcji na własną rękę przy interesach państwowych jak np. interwencjach w celu podwyższenia kursu korony czeskiej na giełdach zagranicznych, albo przy reformie waluty ministra Raszina.

Znając z góry finansowe zamiary rządu mogła Živnopenska Banka wykorzystać pierwsza konjunkturę i przez to niepomiernie się bogacić. Ponadto cieszył się ten instytut protekcją władz administracyjnych, tak, że w czasie, gdy istniały trudności dewizowe, trudności w przywozie i wywozie towarów, mógł jedynie Živnopenski Bank przeprowadzać interesy handlowe bez wielkiego ryzyka, podczas, gdy inne banki prywatne borykać się musiały na każdym kroku z przeszkodami i szykanami władz. Tem się tłumaczy, że Živno ogromnie rozwinęła swój dział handlowy i towarowy, cukru, żelaza, węgla i t. p.) i biła każdą konkurencję.

Naturalnie musiała Živnopenska Banka za przywileje rządu płacić w formie bezwzględnego forytowania elementu czeskiego we wszystkich przedsiębiorstwach, a raczej w formie systematycznego rugowania elementów obcych, nieczeskich z wszystkich dziedzin życia przemysłowego i handlowego Czech.

Rugowania te nie były znowu tak bardzo trudne. Jeżeli instytucja jakaś mniejszego kalibru była zadłużona w Živnopenska Banka, to prolongata długu następowała zazwyczaj tylko pod warunkiem usunięcia — powiedzmy — nieczeskiego dyrektora lub inżyniera i postanowienia na jego miejsce lojalnego czecha.

Rozrósłszy się ogromnie i zdobywszy sobie w Czechosłowacji stanowisko monopolowe, mogła Živno presja finansową przeprowadzać tendencje polityczne rządu i w stosunkowo krótkim czasie unarodowić przemysł i handel.

Zachęcona tem powodzeniem, zażądała „Živno" usunięcia także niemieckiego dyrektora z koncernu w Witkowicach, grożąc, że w przeciwnym razie domagać się będzie zwrotu w ciągu ośmiu dni — 150 milonów koron czeskich, którą to sumę Witkowice były jej winne

Koncern w Witkowicach należy — jak wiadomo — do domu Rotszyldów i to nietylko wiedeńskich, lecz także londyńskich. Toteż dyrekcja uważając postępowanie Banku Živnopenskiego za presję, — presję w dodatku naiwną wobec stosunkowo niewielkiego dla Rotszyldów długu — **zategrafowała do Wiednia o przekazanie 150 milj. kor. czesk. Bankowi czeskiemu w Pradze.**

Wielkie zatem zapanowało w Pradze zdziwienie, gdy z Londynu nadszedł czek na pół miljona funtów szterlingów i to już w siódmym dniu po wystosowaniu groźby do dyrekcji w Witkowicach. Żdziwienie zaś zamieniło się w konsternację, gdy w dzień później nadszedł także list, donoszący, że Rotszyldowie przestają być komitentami instytucji praskiej

Lecz na tem jeszcze nie koniec.

W rękach Rotszyldów znajdowały się wielkie pakiety akcji Živnopenskiego Banku. **Akcje te poczęły się ukazywać na giełdach w Wiedniu, Londynie, Paryżu i Nowym Jorku i były stale sprzedawane po kursach coraz to niższych.**

Pociągnęło to za sobą grę na baissę tych akcji, tak, że dzisiaj utraciły one już 50 proc. wartości z r. 1922.

Bank praski przedsięwziął wprawdzie wszystkie możliwe kroki, by popowstrzymać zniżkę, lecz dotychczas bezskutecznie.

Rotszyldowie bowiem nietylko podminowali kurs, lecz rozpoczęli także kampanję na rynkach zagranicznych przeciw Živnopenskiemu Bankowi, jako takiemu i doprowadzili do tego, że w Londynie i w Nowym Jorku uważają tę instytucję jeżeli nie jako quantite negligeable, to w każdym razie już nie jako pierwszorzędną.

Straty więc w kursach są nikłe w porównaniu ze stratą, jaką Živno poniosło zagranicą na swoim prestige'u. Dużo upłynie chyba czasu, aż straty te będą mogły być powetowane.

Że kontrminowanie „Živnopenskiej Banki" odbyło się bez wielkiego hałasu spokojnie, systematycznie i z uporem, świadczy zarówno o świetności taktyki Rotszyldów, jak o ich wielkiej wrażliwości, gdy ktoś ośmielił się targnąć na ich majestet finansowy.

Czesi są jednak zbyt praktyczni, by walki nie zakończyć. Obsada dyrektora w Witkowicach nie będzie z pewnością stanowiła więcej tematu do nieporozumień...

Spectator.

—:o:—

Lipsk broczy krwią.

Krwawa bitwa monarchistów z komunistami.

Lipsk, 19 października.

Zorganizowane tu wczoraj przez monarchistów manifestacje doprowadziły do krwawych zaburzeń.

W śródmieściu doszło do starcia „Hackenkreuzlerów" z komunistycznym związkiem żołnierzy frontowych. Bójka przybrała takie rozmiary, że musiano przerwać ruch tramwajowy. Ciężkie rany odniosły 8 uczestników starcia, przeszło 50 zaś lżejsze. Aresztowano około 300 osób.

Podczas bójki zniszczono doszczętnie dużą kawiarnię na pl. Augustyńskim W pobliżu kawiarni znaleziono 39 bomb ręcznych, które na szczęście nie eksplodowały.

Fala strejkowa w Niemczech wzmaga się.

Berlin, 19 października.

Ruch strejkowy, spowodowany drożyzną, zaczyna się w Niemczech szerzyć co raz bardziej.

Na dzisiejszym wiecu robotnicy berlińskiej gazowni i wodociągów wypowiedzieli się olbrzymią większością głosów za strejkiem. Jeżeli wznowione rokowania nie dadzą wyników, strejk jest nieunikniony. Pracownicy tramwai berlińskich domagają się podwyżki w stosunku 10 fenigów za godzinę pracy.

Dziś rozpoczął się we Frankfurcie strejk pracowników tramwajowych. Od rana cały ruch w mieście jakby zamarł. Wszystkie przedsiębiorstwa i biura rozpoczęły pracę z poważnem opóźnieniem gdyż pracownicy ich nie mogli dość wcześnie przybyć do pracy.

W Nadrenji maszyniści i załogi statków, utrzymujących komunikację na Wezerze i kanałach w zachodnich Niemczech, zażądali 20-procentowej podwyżki, upoważniając związki zawodowe do proklamowania strejku.

Kraj swoje, sejm swoje.

Nastroje w społeczeństwie uległy olbrzymim zmianom.

Posłowie zdają się tych zmian nie dostrzegać.

Warszawski obserwator parlamentarny „Il. Republiki" (M. D. telefonuje:

W dniu dzisiejszym sejm przystępuje do dyskusji nad expose premjera. Jednocześnie izba ustawodawcza ma przesądzić los nowych ustaw, z pomocą których p. Grabski chce nadal prowadzić swą wszechogarniającą pracę sanacyjną.

Jest już niemal rzeczą pewną, że USTAWY BĘDĄ ODESŁANE W 1 CZYTANIU DO KOMISJI. Dzisiaj rozstrzygnie się, czy będzie to komisja budżetowa, której przewodniczy zwolennik polityki p. Grabskiego, poseł Zdziechowski, czy też komisja skarbowa, na której czele stoi zdecydowany przeciwnik premjera i jeden z najpoważniejszych kandydatów na kierownicze stanowisko w min. skarbu, poseł Byrka.

Jest to jednak sprawa drugorzędna. Zasadniczo idzie o to, CZY SEJM ZDECYDUJE SIĘ POWIEDZIEĆ P. GRABSKIEMU „ŻEGNAJ!", czy też trwać będzie nadal w swem odrętwieniu?

Kto zna nasz sejm, ten ma prawo obawiać się, że suwereni będą woleli poczekać i odwlec swoją decyzję. Otóż dziś już śmiało powiedzieć trzeba, że taka ewentualna ZWŁOKA KRYJE W SOBIE WIELKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Przemawia za tem cały szereg faktów

A więc przedewszystkiem w sobotę odbył się w Warszawie zjazd „Piasta", na którym przyjęto następującą rezolucję:

„Zjazd stwierdza, że system gospodarczy rządu p. Grabskiego, doprowadził wieś do zupełnej ruiny, niszcząc systematycznie żywotne siły ludu rolnego. Wieś spotyka, wskutek tego NAJWIĘKSZA KLĘSKA OD POCZĄTKU ISTNIENIA PAŃSTWA POLSKIEGO, RÓWNAJĄCA SIĘ ZAGŁADZIE PODSTAW DOBROBYTU CAŁEGO PAŃSTWA.

Zjazd domaga się od klubu parlamentarnego P. S. L. wyrażenia votum nieufności rządowi p. Grabskiego oraz natychmiastowego zastąpienia go rządem ratowania państwa od zupełnej katastrofy, jak i też wyłonienia komisji zbadania tak fatalnej i nieobliczalnej gospodarki dotychczasowego rządu i POCIĄGNIĘCIA WINNYCH DO ODPOWIEDZIALNOŚCI PRZED TRYBUNAŁEM STANU

Gdyby jednak wskutek machinacji parlamentarnych RZĄD P. GRABSKIEGO NADAL POZOSTAŁ CELEM ZUPEŁNEGO ZNISZCZENIA EGZYSTENCJI WSI, zjazd wyraża przekonanie, że rolnictwo winno chwycić się samoobrony, zwołując olbrzymi zjazd do Warszawy, celem przedstawienia miarodajnym czynnikom że WIEŚ, UZNAJĄC WSZELKĄ PRAWORZĄDNOŚĆ, NADAL NIE JEST JUŻ W STANIE CIERPIEĆ NISZCZENIA JEJ, A PRZEZ TO I PAŃSTWA."

Rezolucja ta aż nazbyt przejrzyście przedstawia nielada przyszłość, jeżeli gabinet p. Grabskiego pozostanie u steru.

Element naogół spokojny, jakim jest średnie i zamożniejsze chłopstwo, zgrupowane w „Piaście", twierdzi, że wieś nie może dłużej cierpieć niszczenia jej, i zamierza walnie ruszyć do stolicy, by bronić swych krzywd.

Posłowie z „Wyzwolenia", którzy obecnie powrócili z objazdu swych okręgów, stwierdzają, że SYTUACJA NA WSI JEST TAK ROZPACZLIWA, IŻ MOŻE SIĘ ŁATWO WYRODZIĆ W CO NAJMNIEJ NIEPOŻĄDANE ZJAWISKA. Tak mówią przedstawiciele małorolnego i bezrolnego chłopstwa.

Wreszcie odnotować trzeba pewien drobny fakt, zmuszający jednak do głębszego zastanowienia się nad nastrojami w kraju. Oto POSEŁ LIBERMAN (P. P. S.), KTÓRY OD 20 LAT BEZ PRZERWY PIASTUJE MANDAT POSELSKI Z PRZEMYŚLA został na ostatnim swym wiecu sprawozdawczym w tymże Przemyślu przyjęty bardzo nieprzychylnie. Poprostu UNIEMOŻLIWIONO MU PRZEMAWIANIE, ZŁORZECZĄC NA STRONNICTWO, KTÓRE REPREZENTUJE, ZA POPIERANIE GABINETU P. GRABSKIEGO. Na tem tle powstały nawet pewne fermenty w klubie poselskim, przyczem pos. Daszyński, który przecież nie reprezentuje zbytniego radykalizmu, wraz z pos. Liebermanem wypowiedzieli się za przejściem do opozycji.

Warto przypomnieć, że gen. Sikorski, który popełnia wprawdzie mniejsze, większe niezręczności, ale naogół wyczuwa, skąd wiatr wieje, oświadczył, że MÓGŁBY TWORZYĆ RZĄD TYLKO WTEDY GDYBY GO POPARŁA LEWICA.

Wszystko to razem wzięte oznacza, że NASTROJE W SPOŁECZEŃSTWIE ULEGŁY OLBRZYMIM ZMIANOM, których wybrańcy ludu, zajęci kojącemi rozmowami z p. Kauzikiem, zupełnie nie dostrzegli.

Jeśliby sejm obecnie nie poszedł za wołającym głosem wyborców, a zaiknąwszy uszy krzyknął do p. Grabskiego: „Jedźmy! Nikt nie woła!", znaczyłoby to, że JEST NIETYLKO OBEZWŁADNIONY, ALE WPROST NIEODPOWIEDZIALNY.

Suwereni miękną...

pod wpływem potoku słów optymizmu p. Grabskiego.

Warsz. koresp. ‚Il. Republiki" telef.:

Wczoraj o godz. 7-ej wiecz. w apartamentach prezydjum rady ministrów p. premjer podejmował przedstawicieli klubów sejmowych.

Z ramienia rządu byli obecni pp. premjer Grabski, minister Skrzyński, min. Klarner oraz nieunikniony dyr. Kauzik.

Sejm reprezentowany był przez następujących posłów: pana marszałka Rataja, który wyjechał na polowanie reprezentował p. wicemarszałek Poniatowski, który zastrzegł się, że nie jest reprezentantem „Wyzwolenia", a jedynie zastępcą p. marszałka, klub Ch. N. reprezentowali pp. Stroński i Dubanowicz, zw. lud.-nar. — posłowie Głąbiński, Kozicki i Zdziechowski, chadecję— Chaciński i Bitner, N.P.R.— Chądzyński i Popiel, P.P.S. — Barlicki i Żuławski, koło żydowskie — Rozmaryn.

Nie przybyli na zaproszenie premjera przedstawiciele klubu „Piasta" oraz innych mniejszych klubów chłopskich.

Nie otrzymali zaproszenia przedstawiciele mniejszości narodowych.

Obrady zostały uznane za ściśle poufne, wobec czego wiadomo tylko, że p. premjer Grabski informował zebranych o położeniu gospodarczem w kierunku optymistycznym, przyczem podniósł polepszenie się bilansu handlowego wrześniu.

Następnie mówił o traktacie z Niemcami, który jest na dobrej drodze, wyrażając przytem nadzieję dojścia do skutku pożyczki zagranicznej, która pójdzie w znacznej części na zwiększenie emisji Banku Polskiego oraz na podtrzymanie życia gospodarczego.

P. minister Skrzyński informował o przebiegu i wynikach konferencji w Locarno, podnosząc, że dzięki Locarno wchodzi Polska w koncern państw europejskich i staje się współgwarantką pokoju.

Umowa arbitrażowa polsko-niemiecka zaopatrzona jest wstępem, nawiązującym do traktatu wersalskiego, a więc gwarantującym nam nasze granice.

Umowa ta zostanie podpisana przez prezydentów obu republik Wojciechowskiegi i Hindenburga, co nadaje jej wickszy autorytet.

Min. Skrzyński stwierdza z zadowoleniem, że Polska doznała szczególnego poparcia ze strony Anglji, która w samym zarodku złamała opór Nemiec. Minister oczekuje odprężenia stosunków w Starym świecie, co wpłynie niezawodnie pomyślnie na uzyskanie kredytów zagranicznych.

Dyskusji nad temi przemówieniami nie było, tylko kilku członków zebrania zadawało pytania, bardzo skromne p. Stroński, uszczypliwe p. Kozicki, ambarasujące rząd p. Rozmaryna oraz p. Barlicki.

Przyjęcie w radzie ministrów niezawodnie wzmocni sytuację rządu w sejmie.

Z posłów prawicowych p. Dubanowicz podkreślił owo wzmocnienie pozycji rządu, z posów lewicowych pos. Barlicki oświadczył, że ze strony p. Grabskiego padły myśli bardzo zdrowe i pożyteczne.

Piłkarze sowieccy mają przybyć do Łodzi.

Sprawą sprowadzenia sowieckich piłkarzy do Polski zajmuje się K. S. Polonja w razie gdyby pertraktacje dały pomyślny wynik spodziewany jest także jednokrotny wystep zespołu sowieckiego na jednym z boisk łódzkich.

Nie licytować nieruchomości za bezcen!

Takie rozporządzenie wydało ministerstwo skarbu.

Warsz. koresp. „Il. Republiki" telef.:

Ministerstwo skarbu, przypominając już poprzednio wydane zarządzenia, wezwało ponownie podwładne władze i organa do ścisłego przestrzegania przepisów egzekucyjnych.

Zakazano stanowczo sekwestrować takich ruchomości, które nie podlegają egzekucji i polecono traktować mniej zamożnych płatników z należytą oględnością.

Zwrócono także uwagę władz i organów egzekucyjnych na to, by nie dopuszczano do licytacji ruchomości za bezcen.

Jednocześnie ministerstwo skarbu wydało podległym organom upoważnienie i wskazówki w zakresie stosowania ulg podatkowych.

:o:

Królewski łup ojców stolicy.

Insygnja Sasów czy sprytna tranzakcja wiedeńczyka.

Wrasz. kor. „Il. Republiki" telefonuje

Przedstawiciele zarządu m. Warszawy prezes rady miejskiej sen. Baliński i prezydent Jabłoński w czasie swojej wycieczki zagranicą zakupili we Wiedniu na aukcji urządzonej przez Saksonję gdzie sprzedawano ruchomości korony cesarskiej, insygnja, które mają ponoć być insygnjami Augusta II i III.

Sprawa stała się w sferach rządowych aktualna z tego powodu, że zarząd muzeum miejskiego zwrócił się do min. oświaty z pismem, w którem prosi o udzielenie orderu niejakiemu p. Szwarcowi we Wiedniu, który wedle słów tego pisma, umożliwił gminie m. Warszawy zakupienie cennych, z państwowego stanowiska b. ważnych okazów muzealnych.

P. Szwarc jest pośrednikiem wiedeńskim przy aukcjach rozmaitych zbiorów sztuki i otrzymał naturalnie odpowiednią prowizję.

Ministerstwo poleciło zbadać owe zakupione insygnja królewskie, nie jest bowiem wykluczone, że ów p. Szwarc ubrał magistrat warszawski w jakieś wyroby b.zresztą rozwiniętego muzealnego przemysłu niemieckiego.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK 20 WTOREK

Dziś: Jana Kantego
Jutro: Urszuli P. M.

Wschód słońca o g. 5.50
Zachód o g. 4.56
Wsch. księżyca o g. 3.55
Zachód o g. 2.46
Długość dnia 9.25
Ubyło dnia g. 5.47

FELJETON.

Niezwykły dzień.

Od samego rana Samuel Podatkower miał niezwykły dzień. Gdy tylko wszedł rano do cukierni, przywitał go wspólnik do pół czarnej wielką nowiną:

— Samuelu! Sejm odrzucił ustawy skarbowe!

Podatkowerowi z radości krew uderzyła do głowy.

— Kelner — zawołał — proszę dwie pół czarne i drożdżówki! Więc odrzucił ustawy, powiadasz? Wszystkie oczywiście? Podatkowe też?

— A jak sanacyjne, to ci mało?

— Mało, nie mało, ale na początek i to dobre! Panie ober, można sprzątnąć te drożdżówki! Więc sanacja odłożona?

— Takiego osła jeszcze nie widziałem! Sanacja będzie, tylko innym sposobem!

— Będzie powiadasz? Kelner, proszę tylko jedne pół czarnej! Mój przyjaciel nie chce pić!

W tej chwili przysiadł się do stolika znajomy urzędnik skarbowy.

— Panie Janie — zagadnął go Podatkower— pan należysz przecież do rządu! Jak tam Grabski?

— Jak ma być? Dobrze jest! Właśnie przed chwilą dostaliśmy telefon z Warszawy, że ustawy będą odesłane do komisji.

— Do komisji? — zaperzył się Podatkower. — Jabym je gdzieindziej odesłał! Kelner, odstawić te pół czarnej!

I wybiegł z cukierni.

W południe dowiedział się napewno, że sejm odrzucił ustawy sanacyjne i że gabinet podał się do dymisji. Wobec tego, zamiast wykupić u rejenta weksel, kupił pudełko szprotek i gęś i pobiegł uszczęśliwiony do domu.

Przed wieczorem kupił dodatek nadzwyczajny, który głosił, że prezydent przyjął dymisję gabinetu.

Gdy wrócił o 9-ej do domu, żona nie pozwoliła mu nawet zdjąć palta, bowiem wspólnik z Warszawy wzywał go właśnie do telefonu.

— Samuelu! Prezydent przyjął dymisję gabinetu....

— Już wiem o tem od 6-ej!

— ...i powierzył misję tworzenia nowego gabinetu p. Władysławowi Grabskemu.

Słuchawka telefoniczna wypadła mu z ręki. W tej samej chwili żona wręczyła mu nakaz płatniczy na zaległą II ratę podatku majątkowego za czwarte półrocze 1879 roku wraz z odsetkami za zwłokę.

Podatkower zamknął się w swoim gabinecie i ryczał przez całą noc, jak oszalały.

Rano poszedł do sądu i ogłosił sobie upadłość.

gtk.

Aresztowanie b. delegata ministerstwa skarbu.

P. Woźniak uprawiał szantaż i wymuszał pieniądze.

Właściciel kantoru wymiany, p. Weinberg, oddał go w ręce policji.

W dniu 13 października żona właściciela kantoru wymiany pieniędzy przy ul. Piotrkowskiej 58 Weinberga otrzymała w mieszkaniu list nadesłany pocztą treści następującej:

„Szanowny Panie! Posiadam niezbite dowody stwierdzające winę pańską odnośnie załatwienia pewnych spraw, prowadzonych z p. W.

Jeśli pan chce, aby sprawa ta nie była poruszona w gazetach z wymienieniem nazwiska pana i p. W. a następnie przesłana władzom, stawiam następujące wa runki: ma pan zapłacić dwa tysiące złotych z czego 1000 prześle pan pocztą na poste restante pod nazwiskiem Cybulskiego a resztę po 250 zł. miesięcznie pod tym samym adresem. Termin 4 dni. Urzędnik skarbowy".

Ponieważ p. Weinberg bawił na kuracji w Krynicy, żona jego postanowiła poradzić się z prokurentem firmy.

Zastępca właściciela kantoru wymiany, wiedząc że

p. Weinberg nie ma nic na sumieniu

dopatrzył się w tem wymuszenia i przekazał sprawę władzom śledczym, którym również przedstawił ów list.

Władze śledcze wszczęły natychmiast energiczne śledztwo i po dłuższej obserwacji udało się stwierdzić że

autorem owego listu był niejaki Juljan Woźniak,

b. urzędnik kontraktowy w komisarjacie dla spraw dewizowych i prezes łódzkiego klubu sportowego.

Po stwierdzeniu, że rzeczywiście Woźniak był autorem listu, wysłano wywiadowców do jego mieszkania przy ulicy Piotrkowskiej 85 w celu aresztowania oszusta.

Na widok policji

Woźniak udawał chorego

i oświadczył że nie może opuścić mieszkania bez narażenia swego zdrowia.

Wywiadowcy, nie zrażając się tem wezwali lekarza policyjnego, który stwierdził że Woźniak jest zdrów i usiłuje symulować chorobę, wobec czego poproszono go energicznie by się ubrał i **odwieziono go do urzędu śledczego.**

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Woźniak przyznał się do inkryminowanego mu czynu, wobec czego osadzono go w więzieniu.

Okazuje się że gdy przed półtora rokiem Woźniak pracował w izbie skarbowej zawarł cały szereg znajomości w sfe rach bankowych i dobrze znał zarówno właścicieli kantorów wymiany jak i dyrektorów banków.

Gdy Woźniak stracił posadę, znalazł się bez środków do życia i

przed rokiem zwrócił się do p. Weinberga z prośbą o pożyczkę,

którą też otrzymał i której dotąd nie zwrócił.

Znając charakter p. Weinberga, postanowił Woźniak napisać do niego ów list,

nie licząc na to, że adresat odda go w ła dzom śledczym.

Obecnie urząd śledczy prowadzi dalsze dochodzenie w celu stwierdzenia czy Woźniak jedynie Weinberga usiłował na brać na pieniądze drogą wymuszenia.

(b)

Robotnicy oblegali magistrat,

domagając się wypłacenia zaległych zarobków.

Wiceprezydent Groszkowski uspokoił wzburzonych robotników i obiecał zarządzić wypłatę.

Jak wiadomo, magistrat w ubiegłym tygodniu zawiesił roboty brukarskie na plantacjach miejskich, aczkolwiek zobo wiązał się kontynuować je do 15 listopada, wskutek czego 500 rodzin robotniczych pozostało bez środków życia.

Ponieważ robotnikom tym należy się za przepracowany czas i urlopy, odbyli oni protestacyjne wiece i w dniu wczorajszym udali się gremjalnie do magistratu, zalegli całe pierwsze piętro, gdzie urzęduje prezydjum i **domagali się konferencji z wiceprezydentem Groszkowskim.**

Po dłuższem oczekiwaniu robotnicy poczeli głośno wymyślać przedstawicielom magistratu, co, słysząc, obecna w magistracie przedstawicielka chrześcijańskiego związku, panna Piechotkówna, zwróciła się do robotników, z prośbą by się uspokoili. Jednak robotnicy nie pozwolili jej przemawiać i

poczeli dobijać się do gabinetu wiceprezydenta Groszkowskiego,

wobec czego ten ostatni wyszedł do nich.

Robotnicy wskazali, że są bardzo pokrzywdzeni przez magistrat i do magali się wypłacenia im natychmiast zaległych poborów, jak również należności za urlopy.

Robotnicy oświadczyli, że

nagłe przerwanie pracy nie pozwoliło im zaopatrzyć się na zimę,

wobec czego żądali, by magistrat zapłacił za nich składki funduszu bezrobocia, aby mogli otrzymywać zapomogi.

W odpowiedzi p. wiceprezydent Groszkowski oświadczył, by się robotnicy wstrzymali do dnia dzisiejszego, a w międzyczasie

zostaną sporządzone listy wypłat i rozpoczną się wypłaty.

Co się tyczy funduszu bezrobocia, to magistrat sprawdzi, czy robotnicy ci podpadają pod ustawę o zapomogach i sprawę tę załatwi.

W odpowiedzi robotnicy oświadczyli że poczekają jeszcze jeden dzień, lecz o ile magistrat nie uwzględni ich żądań, będą zmuszeni powziąć ostrzejsze środki.

b.

Poseł Szczerkowski

nagle zachorował i będzie musiał poddać się operacji.

Jak już donosiliśmy, w myśl uchwały zarządu głównego związku klasowego miała się udać delegacja z posłem Szczerkowskim na czele do ministerstwa pracy, oraz ministerstwa przemysłu i handlu, w celu odbycia konferencji w sprawach, związanych z kryzysem w przemyśle łódzkim.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta mu si ulec zwłoce, gdyż poseł Szczerkowski nagle zachorował i ma się poddać operacji, wobec czego w myśl orzeczeń lekarzy będzie musiał 3 tygodnie leżeć w łóżku.

b

Spojrzał na nią przenikliwie.

— Jest jedna rzecz. Coś się w pani zmieniło. Jeszcze twardsze ma pani oczy, niż wtedy. A wtedy, gdyśmy rozmawiali na ulicy, jednak nóżki drżały i oczki były już trochę błedne. A teraz panienka jak z drewna. Pewnie zakochana. — Zamyślił się. — Było ich tam dwóch, tych głupców — szepnął zjadliwie. — Przekona się pani rychło, że odkochać potrafię. Obłaskawię cię, dzika sarenko. Jak naprzykład tę twoją ko leżankę. Pamiętasz Ole? Zanadto przymila się, łasi i lepi. Wolałem sto razy, gdy była smutna. Wogóle nudnawa. To też kopnąłem precz. Gdy gwiznę, przyleci jak pies. Ale ciebie nie wyrzucę nigdy, nigdy — głos wezbrał mu zaciekłem brzmieniem.

— Cóż to za ordynarna bezczelność mówić do mnie ty...

— A przepraszam panią tysiąckrotnie — zadrwił jawnie i złośliwie, składając głęboki ukłon. — Poczekam, aż pani zacznie pierwsza. Będzie to bardzo bardzo niedługo. A im prędzej, tem dla pani przyjemniej. Bo przedtem, prawda — mówił miękkim, łagodnie melodeyjnym głosem — to nie wolno będzie ruszyć się stąd na krok, zawsze, o każdej porze będzie ktoś pilnował, o teraz już doskonale, za to ręczę. To nieprzyjemne, wiem o tem bardzo dobrze. Pragnę najszczerzej tę przykrość, o ile się tylko da, skrócić i usunąć.

— Może się dowiem, w jakiem miejscu jestem uwięziona — spytała przez ramię, natężając zdecydowaną myśl w jednym tylko kierunku, wyławiając z jego słów tylko najmniejszą choćby możność wyzwolenia.

— W jakiemś tam. W Polsce, w Pol sce — rzekł z pogardą. — Nie moglismy przecież dalej nigdzie zajechać. W różnych miastach w tym kraiku mam takie dyskretne schowanka dla siebie i dla ptaszków.

„IwonKa" J. Germana.

Zmiana miejsc.

P. ławnik Muszyński obejmie wydział gospodarczy, a p. Bednarczyk — wydział handlowy.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu omawiano sprawę zmiany stanowisk ławników.

Po naradzie postanowiono, że dotychczasowy ławnik wydziału handlowego p. Muszyński obejmie wydział gospodarczy a p. Bednarczyk wydział handlowy.

Powódź rekursów

w sprawie wymiaru podatku obrotowego za I-sze półrocze.

Nie wstrzymują one jednak obowiązku uiszczenia podatku.

Jak się dowiadujemy w urzędach skarbowych złożono w przepisowym ter minie do dnia 15 bm. olbrzymią ilość rekursów w sprawie wymiaru podatku przemysłowego na I-sze półrocze 1925 roku.

Rekursy te rozpatrzone zostaną przez komisję odwoławczą, jednak złożenie rekursu nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku i władze skarbowe przystąpią do egzekucji tego podatku według sum wyznaczonych w nakazach płatniczych. b

B. P.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 19 b. m. nasza najukochańsza matka, babka i prababka

BERTA

WOLMANOWA

wdowa po Ludwiku

przeżywszy lat 76.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi we wtorek, dnia 20 b. m. o godzinie 12 w południe z domu żałoby, Plac Dąbrowskiego 3, na cmentarz żydowski, o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.

Byleby nie na aparatach Plage i Laśkiewicza.

:o:

Komunikacja powietrzna Łódź-Warszawa i Łódź-Poznań.

3 kwadranse do Warszawy, 5 kwadransów do Poznania.

W tym tygodniu rozpoczyna się regularna komunikacja lotnicza na linji Łódź — Warszawa i Łódź — Poznań.

Komunikację tą organizuje spółka akcyjna „Aero" w Poznaniu, która od dłuższego już czasu utrzymuje regular ną komunikację między Warszawą i Po znaniem.

Loty prawdopodobnie będą w ten sposób rozłożone, **że samolot do Warszawy odlatywać będzie z lotniska łódz kiego około godz. 10-ej przedpołudniem i przed 11-tą będzie w Warszawie, zaś samolot do Poznania w godzinach popołudniowych.**

Czas lotu przy sprzyjających warun kach atmosferycznych na przestrzeni **Łódź — Warszawa nie będzie dłuższy niż 45 minut, a na przestrzeni Łódź — Poznań 1 godzina i 15 minut.**

Maksymalny czas lotu na przestrzeni pierwszej wynosi godzinę, a na dru giej godzinę i 30 minut.

Cena przejazdu z Łodzi do Warszawy wyniesie 30 zł. a do Poznania 40 złotych.

W cenie tej uwzględniony jest również koszt dojazdu samochodem do lotniska, względnie z lotniska do miasta zarówno w Łodzi, jak i w Poznaniu.

W Warszawie lotnisko znajduje się na terytorjum miasta i posiada stałą komunikację ze wszystkiemi punktami w mieście.

W Łodzi sprzedaż biletów prowadzić będzie Orbis.

Pasażer, który zakupi bilet o oznaczonej godzinie zawiezony zostanie z **centrum miasta na lotnisko. Samochody odjeżdżać będą prawdopodobnie z Alei Kościuszki (róg Andrzeja) albo z ul. Przejazd (róg Piotrkowskiej).**

Samoloty „Farman F. 7", które obsługiwać będą Łódź, należą do najnowszych typów samolotów pasażerskich i są używane między innymi na linji Paryż — Londyn. Posiadają one luksusowo urządzoną kabinę czteroosobową z miejscem na bagaż podręczny, i **podróżni są całkowicie zabezpieczeni nietylko od zimna, ale także i od łoskotu motoru.**

W dniu otwarcia komunikacji nastą pią jeszcze oddzielne ogłoszenia.

:o:

Kto jest odpowiedzialny za rekwizycję?

Sąd apelacyjny orzekł, iż firma Plihal i S-ka winna zapłacić za zarekwirowaną przez niemców przędzę.

Pod przewodnictwem sędziego Daliga rozpatrywał wczoraj wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi niezmiernie ciekawy ze względu na swój zasadniczy charakter zatarg między firmą F. Karnowksi a fabryką Plihol i S-ka w Warszawie.

Istota sporu przedstawia się następująco:

Przed wojną firma Karnowski oddała do wspomnianej fabryki przędzę, celem wyrobienia z niej tkanin. Przędza ta została zasekwestrowana przez okupantów. Firma Karnowski w roku 1922 wystąpiła na drogę sądową.

Sąd handlowy w Łodzi wówczas po wództwo firmy tej oddalił, motywując to tem, że firma Plihol nie może odpowiadać za straty wynikłe z rekwizycji.

Sąd apelacyjny, do którego się odwołała strona powodowa był jednak od miennego zdania i zasądził na rzecz firmy Karnowski od Plihola 2810 zł. — czyli całkowitą wartość przędzy.

Wówczas strona pozwana wystąpiła z akcją wzajemną, żądając 528 rb. z ty **tułu niezapłaconego wynagrodzenia za wyrobienie tkanin.**

Rozpatrywaniem tej skargi zajmował się wczoraj sąd.

Rzecznik Karnowskiego sprzeciwiał się uwzględnieniu żądania strony przeciwnej, wychodząc z założenia, że wszelkie należności mocodawcy jego jeszcze przed wojną w firmie Plihol ure gulowali, o czem świadczy również ta okoliczność, że dotychczas firma Plihol żadnych roszczeń w tym kierunku nie wniosła.

Natomiast pełnomocnik Plihola uzasadniał konieczność zasądzenia od prze ciwnika 528 rb. przy stuprocentowem przerachowaniu, gdyż z drugiej strony firma Plihol musi zapłacić całkowicie należność za przędzę.

Rzecznik firmy Plihol w konkluzji swych wywodów prosił o zasądzenie akcji wzajemnej względnie o powołanie świadków, którzy stwierdzą, że rachunków swych strona przeciwna nie wyrównała.

Decyzję sądu podajemy po jej ogło szeniu. — c —

Katastrofa na stacji Łódź-Kaliska.

Wykoleił się pociąg, składający się z 8 wagonów.

Na stacji Łódź - Kaliska podczas manewrowania wykoleił się pociąg przyczem z szyn zeszło 8 wagonów.

Siedem wagonów uległo częściowemu uszkodzeniu, jak również i tor, który dopiero po pewnym czasie oczyszczono.

A nuż...

Zarząd kasy chorych przeprowadza rewizję w aptekach,

czy czasem i tu nie kradziono narkotyków.

Ponieważ między aresztowanymi w związku z aferą kokainową znajdują się pracownicy aptek kasy chorych, zarząd kasy postanowił przeprowadzić ścisłą kontrolę we wszystkich aptekach i składnicy kasy chorych, w celu stwierdzenia, czy z kasy chorych nie kradziono narkotyków dla dostarczenia kupcowi rumuńskiemu.

P. Szlindenbuch

został zawieszony w prawach prezesa i członka związku.

W związku z [illegible] w pismach miejscowych, omawiających aresztowanie p. Edwarda Szlindenbucha zarząd związku zawodowego pracowników miejskich w Łodzi komunikuje, iż na nadzwyczajnem posiedzeniu, odbytem w dniu 18 b. m., postanowił zawiesić p. Edwarda Szlindenbucha w prawach prezesa i członka związku do chwili wyjaśnienia sprawy.

„Sejmowe"

kosztować będą tylko 2 i pół gr.

Natomiast podrożały „Sokół" i „Wisła".

Ogłoszony już został nowy cennik wyrobów tytuniowych, przyczem ceny cygar pozostały z wyjątkiem najtańszych, bez zmiany, podniesiono ceny tanich papierosów.

Papierosy „płaskie" kosztują 3 i pół gr., „Caporal" 2 i pół, „Aromatica", „Radio" i „Wisła' 2 gr., a Sokół i Wanda 1 i pół gr.

Pozatem obniżone zostały ceny droższych papierosów: Kalif na 6 gr., Optima 5 gr., Five o'clock i Morus 4 gr., Medjum 3 i pół, Pogoń, Delice, Laferme, Mery Non plus ultra i Sejmowe 2 i pół grosza.

Machorka kosztować bedzie 8 zł., tytuń „krajowy" 4.80, Żyłka 6 zł., „Presówka" 6 zł., jak również uległy zwyżce ceny tabaki. b.

Mnożna urzędnicza: 44

czyli 1 punkt więcej, niż we wrześniu.

Główny urząd statystyczny dokonał dzisiaj obliczenia zmian kosztów utrzymania w pierwszej połowie października, celem ustalenia wysokości mnożnej urzędniczej na listopad.

Ogłoszenie mnożnej nastąpi wieczorem. Według dotychczasowych obliczeń ma ona wynosić 44 punkty, co w stosunku do miesiaca poprzedniego daje podwyżkę 1-go punktu.

Do Palestyny wyjechało wczoraj 40 łodzian-emigrantów.

W dniu wczorajszym z dworca Łódź - Fabrycznego wyjechało do Palestyny około 40 emigrantów żydowskich z Łodzi, przyczem obrali oni kierunek na Warszawę, gdzie złączą się z drugą partją emigrantów żydowskich z Warszawy w liczbie 70 osób.

Cała partja po drodze zabierze jeszcze koło 100 osób i via Trjest uda się do Palestyny. p.

„Kultura ciała"

Nawet najpiękniejszy film, oparty na fabule, wystarczy obejrzeć raz jeden. Inaczej jest z filmem „Kultura ciała", który wkrótce zostanie wyświetlony w kinie „CASINO". Większość widzów nie może się powstrzymać, aby nie obejrzeć go powtórnie. Wyczuł to dyrektor kina „Majestic" w Londynie i wprowadził bilety abonamentowe, uprawniające do kilkakrotnego oglądania tego filmu. I okazało się, że nietylko trzykrotne, ale nawet i sześciokrotne abonamenty miały olbrzymie wzięcie.

Czysto musi być!

Inaczej—odbiorą koncesję

Wobec ciągłych skarg jakie napływają do urzędu sanitarnego, że wiele zakładów fryzjerskich znajduje się w antysanitarnych warunkach, w przyszłym tygodniu specjalna komisja będzie czyniła inspekcję zakładów fryzjerskich, przyczem w razie stwierdzenia nieprzestrzegania przepisów o higienie koncesja zostanie odebrana.

A więc przedewszystkiem winny być czyste ręczniki, i używane tylko najwyżej dla dwuch klijentów.

Brzytwy winny być przed każdym goleniem zanurzane w roztworze eteru i sublimatu. Wskazanem jest także, aby fryzjerzy zamiast mydlenia pędzlem mylili twarz ręką. p.

Skradł taksówkę.

Czy daleko na niej zajedzie?

Przy rogu Piotrkowskiej i Cegielnianej zazwyczaj stoi szereg taksówek.

Wczoraj o godzinie 1,30 w nocy zatrzymał się tam kierowca Antoni Nowacki. Wobec pęknięcia opony kierowca zeskoczył z taksówki, zamierzając ją naprawić.

W tej chwili zbliżył się doń jego znajomy Stanisław Pilczyński, który wszczął z nim rozmowę. Gdy kierowca oddalił się na chwilę od auta, wówczas Pilczyński wskoczył do samochodu i ruszył z największą szybkością naprzód.

Zrozpaczony kierowca rzucił się biegiem za swym autem. Pościg był jednak chybiony. Auto pędziło przez Cegielnianą, Wschodnią, Południową, co zdołał jeszcze spostrzec kierowca taksowki, a zniknęło mu z oczu.

O powyższym kierowca zameldował w policji. Poszkodowany oblicza wartość samochodu na 6,500 zł.

Smoła

przyczyną pożaru.

Onegdaj przed wieczorem mieszkańcy domu nr. 1. na szosie Brzezińskiej zauważyli kłęby dymu, wydobywające się z mieszkania Franciszka Włodarka.

Poczęto pukać do drzwi tego mieszkania, lecz nikt od wewnątrz nie odpowiadał.

Siłą tedy wyważono drzwi i tu oczom obecnych przedstawił się groźny widok.

Cała prawie izba objęta była ogniem który z powodu braku powietrza tlił się leno.

Po godzinnej pracy pożar zdołano stłumić.

Jak się okazało ogień powstał wskutek tego, że właściciel mieszkania Włodarek, gotował w izbie smołę, która pod czas jego nieobecności zapaliła się i następnie rozlała się po całem mieszkaniu.

Włodarka pociągnięto do odpowiedzialności. sg.

Lekarze kasy chorych nie otrzymują pensji.

W niektórych miastach proponują im... weksle, płatne w styczniu i lutym.

Spowodować to może strejk lekarzy w całym okręgu.

Podobnie jak w Łodzi cała prowincja zalega w wypłacaniu pensji lekarzom kas chorych dając tylko a conto pensji za miesiąc wrzesień od 1-go do 15-go.

Resztę należności proponują kasy chorych w wekslach terminy płatności, których przypadają na miesiące styczeń i luty 1926 roku.

Lekarze na powyższe się nie zgadzają i domagają się kategorycznie zapłaty w gotówce.

W różnych miastach trwają narady w sprawie omówienia przyszłego strejku który wybuchnąć może lada dzień.

Jak się dowiadujemy lekarze z prowincji mają nawiązać ścisły kontakt z lekarzami kasy chorych w Łodzi, aby w razie strejku wspólnie bronić swych interesów.

—:o:—

Dwa wypadki wścieklizny

stwierdził urząd weterynaryjny we wrześniu.

Poza tem zabito w rzeźni bałuckiej 60 koni (?)

Według danych wydziału zdrowotności publicznej, działalność urzędu weterynaryjnego w ciągu września r. b. przedstawiła się następująco:

Stwierdzono dwa wypadki wścieklizny psów (Przejazd 1 i Brzezińska 124

Do rakarni dostarczono i zniszczono trupów: koni 20, bydła rogatego 1 i psów 15.

Pozatem dozór weterynaryno - sa gowiskach 686 koni, zaś na stacjach kolejowych 24 konie, 1754 sztuk bydła rogatego, 56 cieląt, 1011 kóz i owiec, 2085 trzody chlewnej, 15,050 sztuk drobiu.

Pozatem dozór wtereynaryjno - sanitarny dokonał oględzin 347 sklepów ze sprzedażą mięsa i ryb, 2 hal, 64 stajen, 145 obór, 4 chlewnie, 9 rzeźni dla ptactwa. Podczas tych oględzin sporządzono 81 protokółów policyjnych. Ponadto okręgowi lekarze weterynaryjni przyjmowali udział w 9 komisjach.

W rzeźni miejskiej zabito 1612 sztuk bydła rogatego, cieląt 1353, owiec i kóz 1114, koni 20, trzody chlewnej 7629.

W rzeźni bałuckiej zabito bydła rogatego 2478 sztuk, cieląt 1903, owiec i kóz 3685, koni 60, trzody chlewnej 2803 sztuk.

—:o:—

O gruźlicy, nowotworach i chorobach zakaźnych

wygłoszone będą odczyty w lokalach instytucji społecznych.

Sekcja propagandy oddziału sanitarnego przy wydziale zdrowotnośc publicznej opracowała program drugiego cyklu odczytów z zakresu higjeny.

Odczyty te wygłoszone będą według następującego rozkładu:

W piątek, dnia 23 października o godz. 6 i pół wiecz. w okręgowej komisji związków zawodowych, Narutowicza 50, dr. H. Trawiński wygłosi odczyt „O nowotworach".

W niedzielę, dnia 25 października o godz. 12-ej w południe w lokalu domu ludowego, Przejazd 34, dr. Bolesław Misjon wygłosi odczyt „O gruźlicy".

W czwartek, dnia 29 października o godz. 7-ej wiecz. w lokalu związku ludowo-narodowego, Nawrot 36, dr. Wacław Smoleński wygłosi odczyt p. t. „Siły obronne organizmu w walce z chorobami zakaźnemi".

W piątek, dnia 30 października o godz. 7-ej wiecz. w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych, Narutowicza 50, dr. Hieronim Rajterowski wygłosi odczyt „O gruźlicy".



TEATR MIEJSKI.

Teatre miejski daje dziś pierwsze w sezonie przedstawienie wieczorowe po cenach najniższych (od 40 groszy). Dana będzie znakomita komedja Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" z Gzylewską, Szymańskim, Żmijewską, Żeromskim, Kochanowiczem w rolach głównych.

PREMJERA „NIEBOSKIEJ KOMEDJI".

Jutro, t. j. w środę, w teatrze miejskim wielkie święto narodowej twórczości poetyckiej — premjera poematu dramatycznego w 4 częściach (25 obrazach) Zygmunta Krasińskiego „Nieboska Komedja" w układzie tekstu opracowanym przed kilku laty dla Teatru Polskiego w Warszawie przez dyr. Arnolda Szyffmana, w nowych, specjalnie dla teatru łódzkiego namalowanych dekoracjach prof. Wincentego Drabika, z ilustracją muzyczną, komponowaną dla warszawskiej premjery w r. 1920 przez znakomitego kompozytora prof. Ludomira Różyckiego. Opracowanie reżyserskie Jana Kochanowicza.

Ze względu na powagę i nastrój dzieła publiczność proszona jest o przybycie do teatru możliwie przed oznaczonym terminem dla uniknięcia natłoku, i co zatem idzie spóźnienia. Premjera rozpocznie się punktualnie o godz. 8 m. 15 i po podniesieniu kurtyny aż do pierwszej przerwy nikt na salę wpuszczony nie będzie.

Na premjerę sygnalizowany jest przyjazd kilku wybitnych krytyków teatralnych stolicy.

MASCAGNI W TEATRZE MIEJSKIM.

Na niedzielnem wieczorowem przedstawieniu „Wielkiej księżny i chłopca hotelowego" w teatrze miejskim był obecny głośny twórca muzyczny Piotr Mascagni. Znakomity gość z wybitnem zajęciem śledził bieg akcji scenicznej i opuszczając teatr wyraził się nader pochlebnie o grze naszych artystów, reżyserji i wystawie sztuki.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek, dnia 20 b. m. o godz. 8.15 wiecz. premjera niezwykle ciekawej i głębokiej sztuki Szutkiewicza, autora „Popychadła" — „Kula u nogi". — Talent sceniczny Szutkiewicza dzięki któremu dramaty jego święciły swego czasu triumfy na scenach polskich — daje rękojmię nieprzeciętnych walorów artystycznych wszystkich jego utworów. Reżyserował M. Bielecki. Udział biorą panie: Bartoszewska, Brandtówna, Dunajewska, Maasówna, Szczepańska, Zielińska, Rostańska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Moranowicz, Puchalski, Zawieyski i inni. Dekoracje art. mal. B. Witkowskiego.

FIVE O'CLOCK NA RZECZ INTERNATU „POMOC".

Ciężka sytuacja ekonomiczna podważyła byt wielu instytucji dobroczynnych. M. innemi w trudnej sytuacji materjalnej znalazł się sympatyczny internat dla dziewcząt „Pomoc" (Narutowicza 7).

Celem ratowania tej pożytecznej instytucji, zarząd jej urządza d. 25 b. m. w Białej Sali hotelu Manteufla five o'clock o nader urozmaiconym programie artystycznym, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego.

Five o'clock będzie o tyle oryginalny, iż skończy się nie o 8 wieczorem, lecz o 2 w nocy.

Skrzynka do listów.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W jednej z miejscowych gazet ukazały się dwukrotnie w ciągu ostatniego tygodnia wzmianki o rzekomych nadużyciach, popełnianych przez funkcjonarjuszy kasy chorych, przyczem wzmiankowane zostało i moje nazwisko. Nie dotykając źródeł, skąd płyną informacje i intencji, któremi są dyktowane — uważam, że opinja publiczna może czuć się słusznie zaniepokojoną niemi — i ma prawo domagać się wyświetlenia całkowitej prawdy.

Z tego więc powodu, jakkolwiek wydać się mogą błahymi zarzuty stawiane mi, choćby ze względu na ich bezpodstawność, zwróciłem się niezwłocznie po ukazaniu się ich do zarządu kasy z pisemnym żądaniem rozpatrzenia poruszonych w stosunku do mojej osoby zarzutów przez kompetentną instancję, powołaną do tego celu.

Prosząc o zamieszczenie niniejszego pisma na łamach redagowanego przez Wielce Szanownego Pana dziennika, pozostaję z poważaniem L. Szuster

Wicedyrektor kasy chorych m. Łodzi

Łódź, 19 października, 1925 r.

KURJER HANDLOWY

Zamiast wielu drobnych lichwiarzy — jedna wielka pożyczka i jeden poważny doradca.

Sytuacja obecnie tak wygląda, że w naszej polityce gospodarczej — niezależnie nawet od tego, jak wypadnie przesilenie polityczne — na plan pierwszy występuje zagraniczna pożyczka, czy też pożyczki, które mamy zaciągnąć. o pożyczce na monopol tytoniowy traktuje się z amerykanami — na pertraktakcje o pożyczce na monopol spirytusowy wyjechał pono do wiedeńskich Rotschildów dr. Steczkowski obecnie dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, a przed wojną dyrektor lwowskiej filji rotszyldowskiego banku „Oesterreichische Kreditanstalt", a więc „persona grata" u wiedeńskich Rotschildów.

Świadczyłoby to, że sprawa tej przynajmniej pożyczki jest już jakby na realnej drodze do załatwienia, co zadominowałoby na jakiś czas nad naszą polityką gospodarczą, a zarazem przesądziłoby o kierunku naszych starań o kredyt zagraniczny, obecnie już uznany ogólnie za niezbędny dla sanacji naszej gospodarki.

Dlatego też warto zająć się istotą, warunkami i znaczeniem tej pożyczki.

Ogólnie twierdzą, że ta pożyczka wiedeńskich Rotschildów jest identyczną z pożyczką, o którą pertraktowaliśmy (dr. Młynarski) u Rotschildów londyńskich. Tylko że kapitał angielski jest bojaźliwy w stosunku do kredytów „na wschodzie" i zato „ryzyko" chciałby przynajmniej wziąć jaknajwiększe procenty. Ponieważ zaś Rotschyldom londyńskim tak wysokich procentów brać nie wypada, przeto — niech ten interes idzie przez Wiedeń.

Temu wszystko wypada — pieniądze i tak będą londyńskie (w Wiedniu tyle niema), tylko „ręka, która daje... i bierze" wiedeńska, no i wiedeński też bliższy nadzór, znajomość terenu i t. d.

A teraz słóweczko o warunkach tej pożyczki 100 miljonów dolarów, gwarantowanej dochodami z naszego monopolu spirytusowego.

Jak już wiele pism doniosło — od tych 100 miljonów mielibyśmy płacić 16 proc. rocznie, a kurs emisyjny — 85.

Oznaczałoby to w praktyce, że (nawet gdyby nie było żadnych kosztów prowizji i pośrednictwa) faktycznie otrzymamy po potrąceniu procentu za rok zgóry, około 70 miljonów dolarów — czyli coś podobnego, jak przy słynnej pożyczce włoskiej „tytuniowej", która skompromitowała nas kredyt państwowy na czas dłuższy.

A teraz warunki spłaty.

Wszystko otacza urzędowa tajemnica — jednak mówi się, że Rotszyldowie nie chcą 20—25 letniego terminu, lecz 5-cio letni — co oznaczałoby wytrącenie coroczne z dochodu naszego monopolu spirytusowego około 100 miljonów zł.

Czem je zastąpić w budżecie państwowym?

Tak więc otrzymać mielibyśmy efektywnie 70 miljonów dolarów za które musielibyśmy za 10 lat lat oddać 100 miljonów — płacąc od tego 16 miljonów dol. rocznie procentu.

A powiedzmy, że te cyfry są przesadzone — że otrzymamy efektywnie 85 mil. i będziemy od nich razem płacić 15 proc. i że „dopiero" za lat 20. Czy ta perspektywa już nie jest zniechęcająca?

Odpowiedź dać sobie musimy bez względu na to — czy rzą[illegible]ego upadnie, czy nie i bez względu na to, kto tę pożyczkę będzie zaciągał i kto nią dysponował. Istnieje bowiem możność, że nawet nowy premjer czy minister skarbu ulegnie suggestji już rozpoczętej „akcji" i zerwie ów w międzyczasie „dojrzały" owoc pożyczki spirytusowej lub tytoniowej — bez względu na to, że owoc ten może być bardzo zdrowy dla naszego gospodarczego organizmu, zarówno państwowego jak prywatnego.

Powstaje jednak pytanie — co przeciwstawić tej koncepcji pożyczkowej?

Odpowiedź brzmi tak — jak brzmiała już przed wielu laty.

Zaciągnięcie naprawdę wielkiej pożyczki zagranicznej.

Nie sądzimy, aby obecnie jeszcze ta koncepcja miała być „nie do przyjęcia" z powodu złączonego z nią „nadzoru" czy też „kontroli" nad naszą gospodarką finansową.

Wszak gdy się mówi bardzo dobitnie że w związku z pożyczką „spirytusową" będzie w naszym monopolu kontroler rotszyldowski z pożyczką tytuniową kontroler amerykański, w monopolu solnym szwajcarski itd. — to wszyscy już obecnie oświadczają „bardzo dobrze" i zgadzają się bez zastrzeżeń.

A czy obecność wielu nawet obcych kontrolerów w kilku gałęziach naszej gospodarki państwowej (może i w kolejach akceptujemy jakiegoś jeszcze kontrolera, i gdzieindziej) nie jest większem naruszeniem naszej suwerenności gospodarczej — niż obecność jednego obcego kontrolera w ministerstwie skarbu?

A czy Niemcy są nie dość suwerenne, choć mają obcą kontrolę nad wykonaniem przez nich planu gospodarczego Davesa?

A teraz — dlaczego jednak ta wielka jedna pożyczka ma być lepsza od sumy pożyczek spirytusowych, tutuniowych i t. d.?

Po pierwsze dlatego, że potrzebujemy naprawdę **odrazu wielkiej (250—300 mil. dolarów) pożyczki**, a nie stopniowego otrzymywania szeregu małych, które się znanym naszym ślamazarnym sposobem „rozlazą". Po drugie — że wielka pożyczka z jednego poważnego źródła nigdy nie będzie miała warunków tak uciężliwych, **wprost lichwiarskich** — jak się zapowiadają pożyczki spirytusowe, tytuniowe i t. d.

Gdyby te się zapowiadały po kursie efektywnym 96 i po 8 proc. rocznie— to mogła być obojętna forma gwarantowania ich. Ale tak, niestety, nie jest — nie mówiąc już o tem, że nawet w takim razie większa pożyczka daje większą elastyczność dyspozycji.

Są to rzeczy, nad któremi trzeba się zastanowić, bo — jak stwierdziliśmy już wyżej — ferment przesilenia politycznego idzie swoją drogą, a „realna praca nad pożyczkami"—swoją, zanim jej rezultaty staną przed sejmem i rządem (bez względu na to, kto jest na jego czele) jako „fait accompli".

M. R.

Zmniejszenie podatku majątkowego.

W roku bieżącym ściągnięta będzie tylko 1/4 kwot wymienionych w nakazach płatniczych.

Ta suma winna być uiszczona w ciągu 60 dni od daty otrzymania nakazu.

W dniu wczorajszym izba skarbowa w Łodzi otrzymała zarządzenie w sprawie stosowania, ostatnio wydanych, ulg dla płatników podatku majątkowego.

Jeden z okólników ministerstwa skarbu postanawia **ściągnięcie w roku bieżącym jedynie 1 4 część kwot, wyznaczonych w już rozesłanych nakazach płatniczych.**

W nakazach tych wyznaczona została całkowita różnica między trzema definitywnemi ratami podatku majątkowego, a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

Poza wspomnianą jedną czwartą częścią, żadne płatności z tytułu podatku majątkowego, do końca bieżącego roku nie będą ściągane.

Również nie będą pobierane w b. r. zaległości z tytułu zaliczek i prowizorycznych rat podatku majątkowego.

***

Zgodnie z ustawą o podatku majątkowym w 1925 r. przypadało do placenia w całej Polsce na poczet podatku majątkowego 107 mil. zł. (bez Górnego Śląska — oraz bez nieruchomości miejskich, które podlegają ustawie o ochronie lokatorów, i mają wpłatę podatku majątkowego odroczoną do roku 1926).

Na skutek powyżej podanego rozporządzenia przypada w roku bieżącym na poczet tej sumy 1/4 część t. j. 26,750.000 zł.

Zatem płatność przypadająca w r. b. obliczona zostanie w następujący sposób:

Płatnikowi wyznaczono definitywny podatek majątkowy w kwocie 50 tys.

Trzy pełne raty tego podatku wynoszą 25 tys. Na poczet tego płatnik wpłacił 10 tys. zł. Pozostałe więc 15 tys. zł. na podstawie omawianego rozporządzenia należy wpłacić w b. r. w jednej czwartej części t. j. w wysokości 3.750 zł., która to suma winna być uiszczona **w ciągu 60 dni od daty otrzymania nakazu.**

Pozostałe 75 proc. płatne są w roku 1926 w ratach i terminach, które zostaną określone w następujących rozporządzeniach ministerstwa skarbu.

***

Jak się dowiadujemy ministerstwo skarbu w najbliższych dniach wniesie do sejmu projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym.

Projekt ten przewiduje ograniczenie poboru podatku majątkowego od płatników, podlegających zwyżce kontyngensowej (Dla I gr. 367 proc. dla II 37 proc. i dla III gr. — 120 proc.) do kwot, przypadających na podstawie dotychczasowych obliczeń (ustawowych).

Zgodnie więc z rządowym projektem, ogólny kontyngent podatku majątkowego ma być obniżony z jednego miljardo złotych do 432 milj. zł.

C.



CZEKI.

Holandja 241.16
Londyn 29.05
Nowy Jork 5.98
Paryż 26.64
Praga 17.80
Szwajcarja 115.62 i pół
Wiedeń 84.60
Włochy 24.06 i pół
Sztokholm 160.65

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa w dol. 64.50
Pożyczka dol. w złotych 385.71
Pożyczka kolejowa 85—80—85
Pożyczka konwers. 43.50
Pożyczka konwers. 6 proc. 70.—
4 i pół proc. listy zast. ziem. 17.20—16.75
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 16.50 —16.—
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 13.25
5 proc. listy zast. m. Kalisza 13.—
5 proc. listy zast. m. Kalisza 13.—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5.—
Bank Handlowy 3.—
Bank Zachodni 1.25
Bank Zarobkowy 4.—
Spiess 2.—2.05
P. T. E. 0.06
Siła i Światło 0.17
Chodorów 4.—
Częstocice 1.10
Cukier 1.75
Węgiel 1.50—1.38, 4 em. 1.20
Nobel 1.30
Lilpop 0.53
Modrzejów 2.60
Norblin 0.87—0.76
Ostrowieckie 4.65—4.55
Rudzki 0.83—0.82
Starachowice 1.17—1.13
Zawiercie 7.40
Żyrardów 7.—6.10—6.25
Borkowski 0.77
Fitzner 1.40
Spirytus 1.70, 6 em. 1.40

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 19 października

Za 100 złotych:
Berlin noty większe 69,35 — 70.05, noty drobne 68,65 — 69,35, wypłaty na Warszawę i Katowice 69.27 — 69.63, na Poznań 69,32 — 69,68, Gdańsk 86,89 — 87.11 wypłaty, na Warszawę 86,02 — 86,23

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.
Londyn, 19 października

Nowy York 4,84
Holandja 12,04 1/4
Francja 109,90
Belgja 106.20
Włochy 121,26
Niemcy 20,32
Szwajcarja 25,13
Praga 163,25

—:o:—

Większa tranzakcja Widzewskiej Manufaktury.

Łotysze zakupili znaczniejszą partję białych towarów.

W tych dniach Widzewska Manufaktura podpisała umowy z łotewskiemi i finlandzkiemi firmami w sprawie sprzedaży dość znacznych partji białych towarów. Narazie umowa dotyczy tranzakcji na kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Pertraktacje w sprawie rozszerzenia tranzakcji są w toku.

Widzewska Manufaktura otrzyma za towar pokrycie w dolarowych wekslach z terminem od 50—90 dni.

***

Jak nas informuje związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego w chwili obecnej żadnych nowych tranzakcji się nie dokonywa wobec definitywnego zakończenia sezonu.

Widoki zaś na sezon przyszły, wobec ogólnie niezdecydowanej konjunktury, nie dają się zupełnie skrystalizować.

Zaznaczyć należy, że wspomniana powyżej tranzakcja Widzewskiej Manufaktury dotyczy towarów niesezonowych.

— c —

Przymusowe Licytacje.

Magistrat m Łodzi — Wydział Podatkowy — podaje niniejszym do wiadomości, że w dniu 21 października 1925 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

1. Arndt A., Pomorska 122, szafa, stół, komoda.
2. Altman S., Narutowicza 44, painino, kredens, pomocnik.
3. Brandwajman N., Cegielniana 28, 2 szafy, zegar, kredens.
4. Bornsztajn R., Wolborska 22, kredens, szafa, kanapa.
5. Berger S. L. SS-wie, Pomorska 25, tremo, szafa, stół, 6 krzeseł, zegar, kredens, szafa, stół, 6 krzeseł.
6. Breuer B., Północna 20, 2 szafy, 2 trema, 2 stoly, 6 krzeseł, 1 maszyna do szycia, kredens, zegar, szafa.
7. Balter Sz., Lipowa 3, kredens, szafa, szafka.
8. Berlin M., Narutowicza 47, toaleta.
10. Budkowska Z., Lutomierska 12, maszyna do szycia.
11. Bornsztajn Z. M., Gdańska 40, szafa, zegar, leżanka, kredens.
12. Bender Sz., Franciszkańska 36, szafa, otomana.
13. Cholewa I., Nowołagiewnicka 12, urządzenie sklepowe.
14. Chaskielewicz L., Podrzeczna 5, zegar, lustro, szafa.
15. Dankiewicz N., Brzezińska 68, 2 lustra, szafa
16. Eisner H., Narutowicza 36, kredens, zegar.
17. Prentzel D., Rajtera 3, maszyna okrąglarka.
18. Puks I., Pomorska 73, tremo, kanapa, biurko, zegar, stół, 6 krzeseł, kredens, gramofon, maszyna do szycia.
19. Fajwisz L., Cegieln. 57, otomana, kredens.
20. Feinmeisser L. I., Narutowicza 36, szafa, toaleta, maszyna do szycia.
21. Feliks M., Piotrkowska 20, 20 but. wna, 50 but. likieru, 10 but. likieru litrowych.
23. Flum I., Pl. Wolności 7, 10 płaszczy damsk.
24. Fajwiszowicz M., Pomorska 25, maszyna do szycia, otomana, rower, wyżymaczka, szafa, 2 kosze, stół.
25. Grosman A., Wolborska 3, szafa, zegar, kredens, pomocnik, fotel.
26. Góralscy małż., Pomorska 40, 10 szt. towaru. maszyna do szycia.
27. Grinszpan H., Pomorska 18, 50 wiader emaljowanych, 20 czajników, 60 misek.
28. Goldberg M., Narutowicza 50, towar spożywczy.
29. Grinman E., Narutowicza 50, bufet, szafa.
30. Golc I., Narutowicza 47, towar w sklepie.
31. Gorlow P., Narutowicza 46, otomana.
33. Gawartin J., Wólczańska 21, kredens, pomocnik, zegar, garderoba, toaleta, leżanka, stół, 7 krzeseł, 2 fotele, 3 duże dywany, 1 dywan mały.
34. Ganiewicz J., Aleksandrowska 119, 2 szafki nocne, 2 szafy, toaleta, zegar.
35. Grinbaum Sz., Kamienna 1, szafa, stół, 6 krzeseł, 3 kapy, zegar.
36. Herszkowicz, Piotrkowska 24, 60 mtr. aksamitu.
37. Hajn A., Włodzimierska 5, lustro.
38. Hauser J., Pomorska 94-96, szafa, zegar, maszyna do szycia.
39. Hamburski E., Narutowicza 40, kredens
40. Heyman Glube, Cegielniana 51, pianino..
41. Honigstok M., Cegielniana 47, szafa, biurko, maszyna do szycia.
42. Hodes J., Lutomierska 21, 2 szafy, wanna, zegar, kredens.
43. Hamburger N., Nowocegielniana 7, kredens, zegar, otomana, 2 szafy.
44. Halpern M. B., Cegielnana 51, pianino, kredens, garderoba, pomocnik, 12 krzeseł, kanapa, toaleta, umywalka, 2 fotele.
45. Halpern J., Południowa 20, kredens, stół, 6 krzeseł, szafa, zegar, 2 nocne szafki, obraz
47. Jerozolimski I Krell, Wolborska 4, 2 szafy, kredens, lustro.
47. Jasiński K., Pomorska 45-47, kredens, stół.
48. Jasnokowski A., Marysińska 59, szafa, biurko, otomana, stolik, kapa, 4 krzesła, komoda, lustro.
50. Karpf M., Pomorska 19, szafa, kredens, tremo, otomana, zegar, stół, 6 krzeseł.
51. Kaplan D., Północna 16, tremo, 2 szafy, kozetka, stół, 6 krzeseł.
52. Kreppel M., Narutowicza 42, kredens, zegar
53. Knorozowski G., Narutowicza 36, szafa.
54. Kuczyński I., Nowomiejska 2, 2 szafy, tremo
55. Kolowacik A., Pańska 8, maszyna do szycia, 2 szafy.
56. Kowalski S., Cegielniana 113, pianino.
57. Lewi Sz., Zawadzka 20, pianino, 3 fotele, biurko, garderoba, toaleta, dywan.
58. Lubochiński J., Wolborska 38, kanapa, kredens, waga, szafa, 2 kapy.
59. Litrowski S., Pomorska 60, 4 biurka, 4 krzesła, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała.
60. Zendel i Lubiński, Narutowicza 78, notatki i maszyna do krzyżowania.
61. Lwow J., Gdańska 81, 6 biurek.
62. Liberman H., Cegielniana 29, szafa.
63. Lejzerowicz Ch., Pomorska 7, stół, firanki, 2 kapy, kredens, lustro.
64. Lubnicki K., Zakątna 23, tremo, 2 szafy, zegar, 2 stoliki.
65. Lubochiński M., Kamienna 22, garderoba.
66. Lichtmacher M., Nowomiejska 8, 180 mtr. adamaszku.
67. Liberman M., Zawadzka 44, kredens, pomocnik, tremo, zegar, toaleta, szafa, stół, 12 krzeseł.
68 Lewin B., Zawadzka 35, kredens, pomocnik, tremo, szafa, szafka.
69. Landau I., Gdańska 24, garderoba.
70. Mikulski F., Zachodnia 22, szafa, biurko, fotel.
71. Mędrzycki M., Kilińskiego 30, 3 rowery.
72. Menkes M., Narutowicza 114, pianino.
73. Miler A., Narutowicza 42, kredens, otomana, stół.
75. Margulies J., Zawadzka 18, 2 kredensy, 2 lustra, otomana, 3 szafy, zegar, stół, 6 krzeseł, kasa ogniotrwała.
76. Neuhaus R., Nowomiejska 30, 10 szt. łopat, 30 żelazek do prasowania, 35 płyt żelezn., 4 piły, 3 wagi, 4 piecyki kuch., 6 skrzyń gwoździ, tremo zegar, kanapa, 2 stoliki nocne, 4 szafy, stół, 6 krzeseł.
77. Notarjusz Z., Nowotargowa 9, sweter, suknia wełniana.
78. Najman H., Piotrkowska 37, 10 par kap pluszowych.
79. Openhejn, Cegielniana 39, biurko.
80. Perle E. M., Zawadzka 4, kredens, zegar, stół, 8 krzeseł, 2 fotele, obrus, dywan.
81. Pakuła W., Południowa 2, 60 szt. ceraty na stół, 800 mtr. — na chodniki.
82. Ptasznik J., Narutowicza 36, 2 szafy, kanapa
83. Piotrkowski R., Piotrkowska 26, 20 szt. barchanu.
84. Rzepkowicz M., Pomorska 75-77, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, 3 biurka, zegar.
85. Rodacki S. M., Narutowicza 47, szafa, zegar.
86. Rozenberg P., Konstantynowska 11, zegar.
87. Rybak D., Piotrkowska 26, szafa, tremo.
88. Rozental D., Podrzeczna 8, szafa, lustro, stół, 5 garniturów.
89. Rogoziński M., Kilińskiego 60, 2 szafy, tremo, maszyna do szyca, kredens, stół, 6 krzeseł, zegar, sofa, lampa.
90. Rajnfeld M., Zachodnia 54, zegar, kredens.
91. Spiro L., Zawadzka 6, pianino, toaleta, 2 szafy, 2 stoliki, kredens, pomocnik.
92. Szmaragd Sz., Wolborska 37, kredens.
93. Szwarc Sz., Wolborska 18, szafa duża, szafa mała, zegar, lustro, stolik.
94. Stork F., Pomorska 37, kredens, otomana.
95. Sztein L., Narutowicza 44, toaleta, 2 szafy, komoda.
96. Świniarski K., Narutowicza 40, szafa.
97. Szwarcowski W., Narutowicza 36, 10 łóżek żelaznych.
98. Sumeraj D., Piotrkow. 48, 20 tuz. pończoch.
99. Sapir S., Piotrkowska 26, szafa, szafka.
100. Szwarczulc E., Pomorska 163, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania.
101. Szternrys G., Marysińska 6, urządzenie sklepowe.
102. Sobieraj I., Marysińska 6, szafa, otomana, stół, tremo.
103. Sztajnsznajder .H, Południowa 3, kredens, zegar.
104. Sztajnsznajder, fortepian.
105. Szpilka A., Konstantynowska 37a, kredens, pomocnik, zegar, stół, 12 krzeseł, toaleta, 2 nocne stoliki, leżanka, pianino, kanapa, biurko, bibljoteka, stół, 2 fotele, garderoba, toaleta, 2 nocne stoliki, leżanka.
106. Spitbaum E., Nowomiejska 11, różne zabawki.
107. Sendowska E., Południowa 6, tremo bibljot.
108. M. Tenebaum, Zawadzka 34, 4 maszyny do robienia gilz.
109. Tsakumakis H., Zachodnia 16, kredens, samowar, kanapa.
110. Teclaw R., Srebrzyńska 49, maszyna do szycia, lutsro, 2 szafy, stół.
111. Terkelhaub I., Narutowicza 12, kredens.
112. Twerski N., Cegielniana 71, fortepian.
113. Trajmowski S., Spacerowa 6, kredens, szafka, pół worka mąki.
114. Tepler M., Pomorska 20, bibljoteka, biurko, stół, 4 krzesła, fotel, garderoba.
115. Teeblum J., Nowomiejska 17, 100 szt. chustek kretonowych.
116. Wygoda F., Wolborska 40, szafa, kredens 2 rondle.
117. Waldman Ch., Narutowicza 50, kanapa.
119. Weisband D., Solna 11, stół, palto męskie, sztory, kredens.
120. Werdyger Ch., Narutowicza 36, kredens, pomocnik.
121. Wilkind O., Narutowicza 47, kredens.
122. Weinberg I., Piotrkowska 19, maszyna do szycia.
123. Waksman J., Piotrkowska 6, garderoba.
124. Waldman I., Podrzeczna 15, umeblowanie.
125. Wolman A., Solna 6, pianino.
126. Wróblewski H., Wolborska 33, kredens, pomocnik.
127. Wajnberg W., Konstantynowska 36, kozetka, lampa.
128. Werdygier J., Nowomiejska 24, kasa ogniotrwała, burko, 2 szafy.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 19 października 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 27-go października 1925 roku, między godziną 10 rano, a 4 po południu:

1 Berman M., Kilińskiego 38, meble.
2 Menkes M., Dzielna 44, pianino i meble.
3 Ettynger M., Piotrkowska 64, urządzenie sklepowe.
4 Weiskohl L., Cegielniana 49, 20 sztuk szewiotu.
5 Kaliński i Wohlhendler, Piotrkowska 114, 100 par firanek.
6 Braun Juljusz, Piotrkowska 118, kasa ogniotrwała i fotel dentystyczny.
7 Ajzac Eljasz Majer, Piotrkowska 116, meble.
8 Margolin Sljasz, Piotrkowska 114-116, 200 sztuk czółenek tkackich, maszyna do pisania.
9 Krause Ch. i S-ka., Narutowicza 7, kasa ogniotrwała i urządzenie sklepu.
10 Berber M. A., Piotrkowska 33, meble.
11 Glogowski i Różycki, Cegielniana 23, 10 sztuk towaru i meble.
12 Szałdajewski, Cegielniana 5, drukarska maszyna.
13 Djamant Dawid, Piotrkowska 58, meble.
14 Frenkel A. Piotrkowska 49, Naruto-cza 35, meble i pianino.
15 Lichtensztajn i Wiszniak, Zawadzka2, 200 metr. adamaszku i meble.
16 Milich L. Zachodnia 32, meble.
17 Wiślicki A., Zawadzka 7, 2 kasy ogniotrwałe, maszyna do pisania i 6 stołów.
18 Rozenberg L. i S-ka, Cegielniana 30, 800 chustek wigoniowych.
19 Nikelburg A. Zachodnia 53, kasa ogniotrwała, 3 biurka i 2 maszyny do pisania.
20 Gutsztadt L., Piotrkowska 26, 2 pedałówki.
21 Szpiro B., Konstantynowska 20, meble, 4 zegarki męskie.
22 Aronowicz i Wilczer, Piotrkowska 12, 20 szt. garniturów męskich.
23 Neuman M., Zawadzka 25, pianino i meble.
24 Skulski H., Kamienna 20, meble.
25 Russak, Konstantynowska 30, meble pianino, Bongart ,Sienkiewicza 8, 14 bel odpadków.
26 Bławat i Rubinsztajn, Składowa 23, 100 tuzinów skarpetek i 40 tuzinów pończoch.
27 Kin A. i Linder, Pomorska 34, meble i 6 bel odpadków.
28 Szajniak M., Pomorska 13, meble ipianino.
29 Kirszbaum M., Wschodnia 49, meble
30 Weksler Sz. Piotrkowska 30-32, 2 maszyny krawieckie i 4 szt. towaru.
31 Praszkier I. Ch., Narutowicza 47, meble.
32 Margulis Ł. Pańska 72, 200 belek i 200 desek.
33 Goldman J. Pańska 54, meble.
34 Miodownik B. Andrzeja 29, meble.
35 Kulagowski St. Przejazd 40, 1000 butelek trunków.
36 Jakubowicz Sz. Piotrkowska 42, 5 szt. towaru.
37 Goldberg Ch., 6-go Sierpnia 33, meble.
38 Koplowicz i Lewin, Zachodnia 42, meble.
39 Hantschel E., Wólczańska 19, fortepian.
40 Baran H., 6-go Sierpnia 30, meble.
41 Bernhardt C., Zakątna 62, urządzenie biurowe i tokarnia.
42 Borkowski Sz., Pańska 64, meble.
43 Rozenbaum i Zajdeman, Cegielniana 53, urządzenie sklepowe i meble.
44 Sandzer Sz., Piotrkowska 38, 100 sztuk towaru.
45 Teneblum, Małowańczyk i Dudak, Piotrkowska 58, 75 szt. towaru.
46 Szpiro, Altman i Abe, Piotrkowska 48, 30 szt. towaru.
47 Fastag J., Kilińskiego 49, 300 arkuszy blachy cynkowej i 10 arkuszy blachy miedzianej.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu:
(—) Podmunicki.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada

„Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7,50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.